GŁOS NARODU

NR. 537. — ROK XXVI. KRAKÓW, WTOREK DNIA 31. PAŹDZIERNIKA 1916 ROKU. WYDANIE WIECZORNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce K. —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczb. lub tab. „ —40
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·50
Załączniki prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenum. za 100 egz. „ 2—
dla miejscowych prenumerat. za 100 egz. „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inserat. nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 31. października.

Urzędowo donoszą dnia 31 października 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk jenerała kawaleryi arcyksięcia Karola: Koło Orsowej i z drugiej strony południowych gór granicznych Siedmiogrodu walka trwa dalej. Podjęte przez Rumunów ataki na północ od Csernohevic i na północ od Campolung rozbiły się.

Na węgierskiej granicy wschodniej i w Karpatach lesistych także wczoraj panował stosunkowy spokój.

Austro-węgierskie i niemieckie wojska jenerała Falkenhayna wzięły do 10 października 151 oficerów i 9920 żołnierzy do niewoli. Łup wynosi 37 dział, 47 karabinów maszynowych, jeden sztandar i wiele materyału wojennego.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Koło Lipnicy Dolnej zajęły wojska niemieckie, a na południe od Brzeżan bataliony tureckie silnie obsadzone nieprzyjacielskie pozycye, przyczem w ręku zdobywców pozostało 4 oficerów, 170 żołnierzy i 9 karabinów maszynowych.

Włoski teren.

Części frontu Pobrzeża znajdują się w ogniu artyleryi o zmiennej sile.

W Tyrolu odparto wśród znacznych strat nieprzyjacielskich atak batalionów alpinich na Gardinal w Alpach Fassańskich.

Południowo wschodni teren.

U wojsk austro-węgierskich nic ważnego.

Zast. szefa sztabu jeneralnego von Hoefer mpp.

Król bawarski w Warszawie.

Warszawa. Król Ludwik Bawarski przybył w sobotę przed południem specyalnym pociągiem i został przyjęty przez generała gubernatora Beselera. Następnie, w otwartym powozie gen. gubernatora pojechał do pałacu Potockich, w którym, przez czas swego pobytu w Warszawie, zamieszkał. Po zostaniu się z licznymi wybitnymi osobistościami, które się zjawiły na powitanie króla, udał się nasz koronowany gość do kościoła przechadzkę po śródmieściu, poczem odbyło się śniadanie w pałacu Potockich. Po południu zwiedził król pod przewodnictwem zastępcy prezydenta policyi hr. Lerchenfelda stare dzielnice naszego miasta, jak kościele św. Anny, w Katedrze św. Jana, w domu Baryczków Fukiera i w słynnym zakładzie Fukiera, gdzie wpisał swoje nazwisko do księgi gości: Następnie przez Krakowskie Przedmieście udano się na ulicę Miodową, gdzie się znajdujący się tam Wydział gubernialny dla spraw prasowych i wydawniczych. O godz. pół do 7 był król na obiedzie u gen. gubernatora w pałacu Belwederskim.

O godz. 8 odbył się w kasynie niemieckiem Wiecze bawarski, w którym i król wziął udział. Hr. Lerchenfeld powitał króla krótką przemową. Na to król odpowiedział w sposób jemu właściwy, wprost do serca idącemi słowy:

„Dziękuję panu, panie hrabio, za pańskie słowa. Cieszę się, że mogę znowu to miasto zobaczyć. Gdy tu byłem przed laty po raz pierwszy, nie myślałem, że powtórna moja wizyta wypadnie wśród takich okoliczności. Pan hrabia tu wspomniał, że właśnie ks. Leopold był tym, który z niemieckiem wojskiem do Warszawy wkroczył, a ja mogę pana zapewnić, że rzecz ta sprawia mi serdeczną radość, iż właśnie ks. Leopold, który całe swoje życie poświęcił armii, przyszło wkroczyć tu jako zwycięskiemu dowódzcy. Mnie, jako królowi, sprawia szczególną radość, że wszędzie, gdzie tylko przybędę, słyszę, jak znakomicie bili się Bawarczycy w tej wojnie. I nie wątpię, że będzie to i nadal, dopóki nie osiągniemy szczęśliwego i trwałego pokoju. Panom, którzy tu nie jako żołnierze się znajdujecie, przypadły w udziale inne, ciężkie obowiązki. Macie się starać nie tylko o dobro niemieckiej sprawy, lecz także o dobro kraju i jego mieszkańców“.

Następnie wypowiedział król wiele pochwał dla armii niemieckiej i podziękował zgromadzonym Bawarczykom za to, że skorzystali z jego pobytu w stolicy polskiej i przyszli go powitać.

W ciągu wieczoru odśpiewał niemiecki chór męski wiele bawarskich pieśni ludowych. O 10 opuścił król zebranie, pożegnawszy się osobiście z wieloma ze zgromadzonych.

Nowe niemieckie ministeryum wojny.

Berlin. (B. Kor.) Dzienniki wieczorne podają, że równocześnie z obsadzeniem ministerstwa wojny następuje równocześnie urządzenie nowego urzędu wojennego, przynależnego do ministerstwa wojny. Do zadań tego urzędu wojennego należy zaopatrzenie w żywność i zaopatrzenie amunicyi, jakoteż zbieranie surowych materyałów dla wyrobu amunicyi i innego materyału wojennego. Na kierownika urzędu wojennego upatrzony jest dotychczasowy szef zarządu kolejowego generał Groener, który od utworzenia wojennego urzędu żywnościowego należy do kierownictwa tego urzędu.

Gabinet Dra Koerbera.

Wiedeń. Według zgodnych doniesień pism tutejszych w nowym gabinecie zatrzymają swe teki minister obr. kraj. baron v. Georgi, min. oświaty Dr Hussarek i min. robót publ. Trnka. Co do innych kandydatów wymieniają różne nazwiska, i tak projekt powołania tajnego radcy Dr F. Kleina do min. sprawiedliwości powitały z radością nietylko austryackie, ale też i niemieckie koła prawnicze. Wczoraj przybył nowy premier Dr Koerber do biur prezydyalnych, przedstawili mu się nieoficyalnie wszyscy urzędnicy.

Przygotowania do sesyi parlamentu są w pełnym toku, lecz względy techniczne nie pozwalają się spodziewać podjęcia prac przez parlament jeszcze w tym roku.

Jak wspominają w kołach poinformowanych, jako kandydaci do dalszych tek wymienieni są: hr. Clam-Martin na min. rolnictwa, br. Schwarzenau na min. spraw wewnętrznych. Powołanie hr. Becka do wspólnego ministerstwa skarbu zdaje się być mało prawdopodobne, obecnie mówią, że następcą Dra Koerbera w tym sezonie będzie książę Hohenlohe.

Ministerstwo żywności w Austryi.

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą: Pertraktacye w sprawie utworzenia gabinetu ukończono wczoraj. Jutro rano spodziewają się ukazania się odręcznego pisma cesarza. Jak zgodnie mówią w kołach politycznych w gabinecie dra Koerbera ma być utworzone na wzorach niemieckich t. zw. ministerstwo żywności. Ministerstwo to ma w sposób centralistyczny zajmować się wszystkiemi kwestyami aprowizacyi ludności, mając działać wspólnie z mającym powstać głównym wydziałem czynnych już dotychczas przybocznych rad aprowizacyjnych.

Misya Dra Bobrzyńskiego.

Wiedeń. Dzienniki donoszą: Prezydent ministrów Dr Koerber przedłożył swój program polityczny komisyi parlamentarnej Koła polskiego i uzyskał na niego zgodę. Jak mówią, Polacy zrezygnowali z resortowego portfelu ministeryalnego, jaki miał im przypaść. Z tego też właśnie powodu wchodzi do gabinetu dr Bobrzyński, który wobec projektowanych przez rząd już w najbliższej przyszłości zarządzeń dla Galicyi wydaje się właściwym człowiekiem, ażeby przeprowadzić prawno-państwową akcyę, która się zarysowuje przed rządem i przed Polakami.

Na froncie zachodnim.

Doniesienia Joffre'a.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat francuski z 28 bm., 11 w nocy. Oprócz walki działowej, która w sposób gwałtowny toczy się w okolicy Douaumont niema z całego frontu nic ważnego do doniesienia. Trwała niepogoda udaremnia wszelką działalność bojową.

Dr. 29. bm., g. 3 popoł.: Na froncie Sommy postąpili nieco Francuzi w stronie Sailly—Saillisel, zarówno jak i w stronie Biaches i wzięli jeńców. Na północ od Verdun trwa walka artyleryjska, bez udziału piechoty. Z pozostałego frontu niema nic do doniesienia.

Dn. 29 bm., g. 11 w nocy: Na południe od Sommy zaatakowali Niemcy, po gwałtownem ostrzeliwaniu, o godz. 3 popoł., nasze stanowiska na północ i na poł. od Maisonette, przyczem używali miotaczy ognia. Nasz ogień zaporowy, tudzież ogień z karabinów maszynowych, udaremnił usiłowania nieprzyjaciela i odpędził go do jego rowów wypadowych. Na północ od Verdun trwa ożywiona walka działowa w odcinkach Haudromont i Douaumont, bez udziału piechoty.

Na innych częściach frontu minął dzień spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Wiedeń. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Komunikat angielski z dn. 28 wieczorem: Z pomyślnym skutkiem dokonane miejscowe posunięcia się naprzód na północny wschód od Lesboeufs umożliwiły zajęcie kilku ważnych nieprzyjacielskich rowów. Nasze ostrzeliwanie było nadzwyczaj skuteczne; nieprzyjaciel, wypędzony z rowów, został wzięty w nasz ogień karabinowy. Wzięliśmy 63 jeńców. Poza tem obustronna czynność działowa.

Dn. 29 b. m. wieczorem: Posunęliśmy się dziś rano jeszcze nieco naprzód, na północny wschód od Lesboeufs i wzięliśmy jeszcze jeden rów nieprzyjacielski. Nieprzyjaciel ostrzeliwał gwałtownie różne części naszego frontu na południe od Ancre. Z innych stanowisk niema nic ważnego do doniesienia, oprócz przerywanej strzelaniny i rzucania bomb. Wczoraj, mimo niepomyślnego wiatru, dokonali nasi lotnicy wielu pożytecznych wzlotów wywiadowczych. Jeden z naszych samolotów zaginął.

„Bremen“ w Ameryce?

Genewa. Na wodach amerykańskich pojawiła się niemiecka łódź podwodna handlowa.

Berlin. „Abendpost“ donosi z Genewy: Paryski dziennik „Petit Parisien“ otrzymał następującą wiadomość z Nowego Jorku: Z Norfolk donoszą o przybyciu tam niemieckiej łodzi „Bremen“ lub „Deutschland“.

(Pisma niemieckie opatrują tę wiadomość następującym komentarzem: Przed kilku już tygodniami doniesiono o przybyciu do Newport łodzi „Bremen“, co jednak okazało się nieprawdziwem. Również bezpodstawną okazała się rozpuszczona przez jeden z północno-niemieckich dzienników wieść o zatopieniu „Bremen“. Należy też wyczekiwać czy i obecna wiadomość pism francuskich opiera się na rzeczywistości. P. R.)

Wojna z Rumunią.

Kompletna ewakuacya Bukaresztu.

Berlin. „Abendpost“ dowiaduje się z Genewy: Według bukaresztańskiej korespondencyi liońskiego pisma „Progres“ został Bukareszt całkowicie opróżniony. Mieszkańcy uciekają do Jass, gdzie również schroniło się wielu posłów rumuńskich.

Przeniesienie arsenałów.

Bazyela. „Ruskoje Słowo“ donosi z Bukaresztu: Rząd zamierza przenieść się do Braiły. Arsenały stolicy przeniesiono do Jass.

Ucieczka Rumunów za Dunaj.

Sofia. Pisma tutejsze donoszą: W Dobrudży oczyszczają wojska sprzymierzone teren z resztek armii rosyjsko-rumuńskiej. Nieprzyjaciel jest tak zdemoralizowany, że okazuje się zupełnie niezdolnym do stawiania powtórnie silniejszego oporu. Okazuje się, że nieprzyjacielskie kierownictwo wojskowe zamierza pozostałe jeszcze w Dobrudży wojska przewieźć na drugą stronę Dunaju, a to celem zapewnienia im bezpieczeństwa. Położenie wojsk nieprzyjaciela pogorszyło się znacznie. Miasta Konstanca i Czernawoda, jak również łącząca je linia kolejowa ucierpiały bardzo mało. W kilku dniach będzie naprawiona komunikacya między niemi.

Ameryka a łodzie podwodne niemieckie.

Kolonia. (B. Kor) „Koeln. Ztg.“ donosi z Waszyngtonu pod datą 27. bm.: Wysocy urzędnicy rządowi oświadczyli dziś, że na skargi w angielskim parlamencie na stanowisko Ameryki wobec niemieckich łodzi podwodnych nie będzie się zwracało uwagi, chyba, że jasno będzie wynikało, że to gadanie nastąpiło na polecenie rządu angielskiego. Kierownicy niemieckich łodzi podwodnych zachowywali się zupełnie poprawnie. Jeżeliby docinki trwały w Anglii dalej, to w Waszyngtonie mogą się widzieć zmuszeni do przedłożenia wszystkich dokumentów całemu światu. Wtedy okaże się, że od czasu wypadku z „Sussexem“ nie zdarzyło się nic, coby było sprzecznem w jakikolwiek sposób z prawem narodów, albo z przyrzeczeniami, złożonemi Ameryce przez Niemcy. Na innem wysokiem miejscu rządowem oświadczono: Dowódca łodzi podwodnej „U. 53“ zachowywał się zadziwiająco. Jego wysiłek, aby łódź ratunkową dociągnąć do latarni morskiej, jest czemś niezwykłem, czego nigdy jeszcze przedtem nie doświadczono w całej historyi wojen morskich.

O cenzurę w Niemczech.

Berlin. (B. K.) Parlament zajmował się wczoraj sprawą cenzury, przyczem wszyscy mówcy krytykowali działalność cenzury. Sekretarz państwa Helfferich wykazywał wyczerpująco, że we Francyi i Anglii istnieją ostrzejsze postanowienia cenzury i podnosił, że w olbrzymiej wojnie, gdzie walczy się wszystkimi środkami, wolnemu słowu nie można dać takiego zakresu, jak w czasach spokojnych. Ponieważ kanclerz państwa wie, że może liczyć na naród, podnosi on życzenie, aby ograniczenia przez cenzurę jak najmniej ograniczyć, a zwłaszcza przeprowadzić jednolite postanowienia.

Sekretarz państwa podniósł, że w dziedzinie polityki zagranicznej nie możliwe jest swobodne porozumiewanie się publicznie i zapowiedział wydanie zbioru obowiązujących postanowień cenzury. W końcu wyraził nadzieję, że kanclerz państwa, w dążeniu do ujednostajnienia postępowania i odbudowy cenzury, znajdzie pełne zrozumienie u władz wojskowych, gdyż istnieje pełna świadomość faktu, że prasa niemiecka w znakomity sposób wypełniła zadania, powierzone jej przez wojnę. Następne posiedzenie dziś.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. Kor.) Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 30 bm.: Front perski: Nasze wysunięte naprzód wojska, które w celach wywiadowczych w różnych kierunkach zaatakowały Rosyan, wyparły nieprzyjaciela na północ od Hamadan, przyczem zadały mu poważne straty i zdobyły wiele materyału wojennego. Po spełnieniu zadania powróciły wojska bez strat na swe stanowiska. Nieprzyjacielski napad na nasze przednie straże na północ od Sakis, odparto ze stratami dla nieprzyjaciela.

Front kaukazki: Nieprzyjacielski napad i inne przedsięwzięcia nieprzyjacielskich patroli wywiadowczych odparto ze stratami nieprzyjacielskiemi.

Samorząd w okupacyi austro-węg.

Lublin. (B. Kor.) Biuro prasowe gen. gubernatorstwa wojskowego donosi: Rozporządzenie gen. gubernatorstwa wojskowego co do postanowień o przeprowadzeniu samorządu w miastach Kielce, Lublin, Piotrków i Radom, jest już wypracowane i oddane do druku.

Rozporządzenie opiera się na naradach cywilnego komisaryatu z zastępcami tychże miast oraz z sekcyami miejskiego Centralnego Komitetu Ratunkowego, które to narady odbyły się z końcem września w Lublinie, i reguluje przygotowanie i przeprowadzenie wyborów, ukonstytuowanie zarządów miejskich i magistratów, kwestyę zastąpienia odpadających radców miejskich, wreszcie sprawy zgromadzeń wyborczych. Listy wyborców, których wykończeniem zajmują się właśnie magistraty, będą zamknięte w połowie listopada i wyłożone publicznie.

Co do wyborów z I. kuryi postanawia się, że z 10 względnie 12 radców miejskich najmniej 5 musi być zastępcami najważniejszych zawodów, mianowicie: jeden duchowny, prawnik, lekarz, technik i nauczyciel, tak, aby każda rada miejska miała do dyspozycyi potrzebne siły fachowe. W innych czterech kuryach następują wybory według systemu proporcyonalnego, podobnie jak przy wyborach miejskich w Warszawie.

Terminy wyborów będą w ten sposób rozdzielone, że wybory w miastach będą przeprowadzone jeszcze przed Bożem Narodzeniem i nowe reprezentacye miejskie będą mogły z Nowym Rokiem rozpocząć swą działalność.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 31 października 1916 r.

Choroba dra Germana.

Wiedeń. (B. Kor.) „N. Fr. Presse“ donosi, że wiceprezes radca dworu German zachorował ciężko.

Norwegia a Niemcy.

Chrystyania. (B. kor.) „Norske Tel. Buro“ donosi: Rząd obradował z prezydyum storthingu, jakoteż z przewódcami prawicy storthingu i przewódcami grupy soc.-demokratycznej w sprawie odpowiedzi, jaka ma być daną Niemcom na ich notę.

O wymianę jeńców cywilnych.

Genewa. Przedstawiciele państw prowadzących wojnę zebrali się tutaj dla naradzenia się nad sposobem wymiany jeńców cywilnych.

Nowy premier.

Wiedeń, 29. października.

Odręcznem pismem z dnia 28. października 1916 r. zamianował cesarz dra Ernesta Koerbera austryackim prezydentem ministrów i przyjął równocześnie do wiadomości dymisyę wszystkich członków gabinetu hr. Stürgkha.

Po raz pierwszy w piśmie cesarskiem pojawia się nowa nomenklatura „austryacki“ prezydent ministrów w miejsce dotychczasowej „dla królestw i krajów w radzie państwa reprezentowanych“. Nowość ta tłumaczy się zmianą wprowadzoną dla oznaczenia austryackiej połowy monarchii z okazyi ustanowienia nowych herbów państwowych.

Po raz wtóry staje więc dr Koerber na czele gabinetu austryackiego. Po szczeblach karyery urzędniczej nie szedł dr Koerber zrazu tak szybko, jak niejeden z jego kolegów ministeryalnych. Dopiero za czasów gabinetu hr. Badeniego potrafił dr. Koerber zwrócić na siebie uwagę. Hr. Badeni powołał dra Koerbera z ministerstwa handlu na szefa Sekcyi do ministerstwa spraw wewnętrznych. Wówczas też dr. Koerber otrzymał godność tajnego radcy.

W gabinecie Gautscha (28/11 1897 — 7/3 1898) otrzymał dr. Koerber tekę ministra handlu, zaś w gabinecie hr. Clary'ego (2/11 1899 — 21/12 1899) był ministrem spraw wewnętrznych. Po krótkich rządach prowizorycznego gabinetu dra Witteka, dr. Koerber w dniu 18. stycznia 1900 stanął na czele gabinetu jako pezydent ministrów i rządził, jak na stosunki austryackie bardzo długo, bo aż po dzień 31. grudnia 1904 roku.

Rządy dra Koerbera przypadły na czasy parlamentu kuryalnego, rozstrojonego już silnie waśnią narodowościową. Burzliwe sceny, które czescy radykali zgotowali gabinetowi dra Koerbera na powitanie w styczniu, 1901, miały potem jeszcze nieraz się powtórzyć i doprowadzić do częstego stosowania §. 14. Dr Koerber dążył do odwrócenia uwagi izby od sporów narodowościowych, a jednym z środków temu celowi służących było wniesienie przedłożeń inwestycyjnych o kolejach alpejskich i drogach wodnych.

Ale i ten środek okazał się zawodnym. Spór językowy niemiecko-czeski coraz to bardziej się zaostrzał. Przedłożony przez dra Koerbera w październiku 1902

projekt uregulowania kwestyi językowej w Czechach i na Morawach stał się punktem wyjścia do długich, często przerywanych, a w rezultacie bezowocnych rokowań czesko-niemieckich. Obstrukcya w izbie nie ustawała, a w roku 1904 Czesi obstrukcyę swą tak dalece zaostrzyli, że nie chcieli dopuścić nawet do załatwienia przedłożeń zapomogowych. Akcya podjęta wówczas przez Koło polskie w celu wytworzenia modus vivendi między stronnictwami czeskiemi i niemieckiemi przerwana została odroczeniem izby. Na czas rządów pierwszego gabinetu dra Koerbera przypada podwyższenie kontyngentu rekruta, odnowienie ugody gospodarczej z Węgrami i uchwalenie konwencyi cukrowej brukselskiej.

W pamięci kraju naszego gabinet dra Koerbera zapisał się wniesieniem przedłożeń o drogach wodnych. Lecz właśnie ta ustawa stała się potem powodem licznych rozczarowań i skarg, bo rządy następne nie chciały uznać i u n c t i m, jakie pierwotnie istniało między przedłożeniem o kolejach alpejskich a ustawą o drogach wodnych. Nieobojętną pozostanie również pomoc udzielona finansom krajowym, o której pomyślał rząd w drodze podwyższenia podatku wódczanego.

Galicyjskim ministrem-rodakiem w gabinecie dra Koerbera był dr. Leonard Piętak, który pozostał i w dwu następnych gabinetach (bar. Gautscha i ks. Hohenlohego) piastując tę godność od 18 stycznia 1900 do 3 czerwca 1906 roku.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że dr. Koerber już pod koniec swych rządów odwiedził Galicyę, a z podróży tej, prócz wspomnień o doznanej serdecznej gościnie, przywiózł i świadomość, że dla kraju naszego jeszcze niejedno uczynić należy. Można oczekiwać, że dr. Koerber, przenosząc się obecnie z Johannesgasse na Herrengasse, zapewne i o tem ostatniem pamiętać będzie.

ag.

Groby legionistów w Zakopanem.

Od dwóch przeszło lat śmierć nieustannie co raz nowe wydziera ofiary z pośród legionowych zastępów. Pokryła licznemi mogiłami, usiała brzozowymi krzyżykami dalekie kresy i rubieże Ojczyzny: więc znajdziesz je na stepach Bessarabii i krańcach „dzikich pól", na żyznych łanach i niwach wołyńskich, wśród bagnistych ostępów głuchej poleskiej puszczy... Giną dziesiątki i setki tych dzielnych młodzieńców na krwawem polu bitwy z wiarą i ufnością, że:

Z trudu naszego i znoju,
Polska powstanie, by żyć.

I na spokojnem Podhalu, stojącem zdala od wrzawy wojennej, na zacisznym zakopiańskim cmentarzu nie braknie legionowych mogił. Znaleźli tu wieczystą ostoję ci, których na łoże śmierci bolesna powaliła rana lub których organizm nie przeniósł trudów marszu i chłodu, głodu i niewygód na polu bitwy, lecz wśród białych ścian szpitalnych rozstawali się z młodem swem życiem; a gdy zwłoki ich do ciemnej składano mogiły nie grały im hołdu dział naszych i wrogów salwy, nie świeciły im łuny pożarne, lecz chór towarzyszy broni ostatnią ich żegnał piosenką.

Oto garść nazwisk, które na mogilnym krzyżu widnieją:

Alfred Lannhardt, major wojsk polskich, w karpackich bojach w pułku trzecim piechoty batalionu dowódzca, zmarł 21. grudnia 1915.

Rudolf Herman, legionista, lat 28, zmarł w maju 1915.

Edward Przybylski, legionista I. Brygady, odznaczony pod Krzywopłotami srebrnym medalem waleczności, lat 23, zmarł 28. maja 1915.

Jan Gołębowicz, legionista, lat 23, zmarł 1. sierpnia 1915.

Piotr Grymer, sekcyjny 1 kompanii I. pułku I Brygady i Wacław Rajpold, legionista I. Brygady, obaj znaleźli tragiczny zgon w Tatrach 29. września 1915.

Konrad Wężyk-Kozarski, ułan 3. szwadronu 2 pułku, student gimnazyalny, lat 17, zmarł 21. października 1915.

Leopold Gallman-Sawicki, legionista 1 pułku I. Brygady, artysta dramatyczny, lat 21, zmarł 28 paźdz. 1915.

Bartłomiej Dziura, starszy żołnierz 1 pułku I. Brygady, lat 20, zmarł 14. listopada 1915.

Kazimierz Kędzia, legionista, lat 21, zmarł 8. grudnia 1915.

Zbigniew Rola-Stanisławski, żołnierz Leg. pol., lat 24, zmarł 29. lutego 1916.

St. P. H.

KRONIKA.

Z miasta.

Zarządzenia w sprawie sprzedaży artykułów żywności. Wskutek rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy w Krakowie Magistrat jako władza polityczna I. instancyi zarządza celem ułatwienia zakupna artykułów niezbędnego zapotrzebowania, co następuje:

Sklepy dla sprzedaży artykułów żywności mają być otwarte w dnie powszednie najpóźniej od godziny 8-mej rano do godziny 7-mej wieczorem z przerwą obiadową w czasie od godziny 1-szej do 3-ciej popołudniu. Co do otwierania sklepów spożywczych w dnie niedzielne, obowiązują postanowienia rozporządzenia c. i k. Komendy twierdzy z dn. 8. lutego 1916, w myśl których sklepy te mogą być otwarte do godziny 11-tej przed południem.

Nie wolno ograniczać sprzedaży środków codziennego zapotrzebowania do pewnych godzin.

Każdy kupiec uprawniony do drobnej sprzedaży artykułów niezbędnego zapotrzebowania jak mąki, cukru, kawy, tłuszczów i t. p. jest obowiązany natychmiast po otrzymaniu towaru przygotować go do drobnej rozsprzedaży, — sprzedaż tę rozpocząć najpóźniej w dniu następnym i wykonywać ją bez przerwy aż do wyczerpania zapasu. Równocześnie z rozpoczęciem sprzedaży należy umieścić na drzwiach lub w oknie wystawowem lokalu przemysłowego w miejscu widocznem napis wyraźny i czytelny, zawiadamiający o rozpoczęciu sprzedaży odnośnych artykułów jak n. p.: „Tu sprzedaje się mąkę" i t. p. Po zupełnem wysprzedaniu towaru należy usunąć wspomniany napis, a umieścić równocześnie napis zawiadamiający, że odnośny towar wysprzedano n. p. „mąka wysprzedana", „cukier wysprzedany" i t. p.

Celem umożliwienia szybkiej sprzedaży w sklepach, kupujący powinni mieć przygotowaną w miarę możności drobną monetę do zapłaty.

Równocześnie uchylono przepis obwieszczenia Magistratu z dnia 13. października br. w sprawie drobnej sprzedaży cukru, którym zakazano umieszczania napisów informujących o wysprzedaniu cukru.

Nie stosujący się do tego rozporządzenia będą karani w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30. września 1857.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przew. rm. Dra Bandrowskiego w obecności wicepr. Federowicza, Sarego i Rollego posiedzenie połączonych Sekcyi szkolnej i skarbow., na którem uchwalono kredyt w kwocie 100.000 K na żywienie podczas miesięcy zimowych ubogiej młodzieży tutejszych szkół ludowych. Zorganizowanie tej akcyi powierzono Towarzystwu opieki nad młodzieżą szkół ludowych przy współudziale członków Prezydyum miasta oraz delegatów Sekcyi skarbowej i szkolnej.

Następnie uchwalono wnioski w sprawie przyznania dalszego kredytu na dodatki wojenne dla nauczycielstwa szkół krakowskich.

Po wspólnem posiedzeniu odbyło się posiedzenie sekcyi skarbowej, na którem uchwalono sposób zrealizowania kredytu, uchwalonego na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej na cele aprowizacyi miasta.

Odznaczenie pułkow. Roji. Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono za skuteczne zachowanie się wobec nieprzyjaciela pułkownikowi legionowemu Bolesławowi Roji, komendantowi 4 pułku Legionu polskiego.

O fotografie Legionistów dla Polskiego Archiwum Wojennego. Zarząd P. A. W., gromadząc między innemi materyały do dziejów Legionów polskich, zwraca się do Szanownej P. T. Publiczności z gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie do zbiorów tejże instytucyi fotografii legionistów. Fotografie należy zaopatrzyć w krótką notatkę, zawierającą najważniejsze daty, dotyczące życia i czynów legionisty (rok i miejsce urodzenia, szkoły, zajęcie przed wojną, data wstąpienia do Legionów, brygada, pułk, baon, kompania, udział w wojnie, stopień wojskowy, ewentualnie odznaczenie itp.). Zarząd Archiwum pragnie tą drogą pomnożyć i uzupełnić swój dotychczasowy zbiór fotografii Legionistów, który będzie cenną i drogą pamiątką narodową, i już z góry za każdy przyczynek wyraża przyszłym ofiarodawcom szczerą wdzięczność i serdeczne podziękowanie. Przesyłki należy skierować do głównych komitetów i składnic P. A. W., których adresy są następujące: Zarząd Polskiego Archiwum Wojennego Kraków (Akad. Um.), Komitet Polskiego Archiwum Wojennego w Wiedniu. (Polnisches Kriegsarchiv) Wien I. Wallnerstrss. 1 a. Komitet Polskiego Archiwum Wojennego, Lwów, ul. Lelewela l. 5.

Z krak. Tow. technicznego. Pod tytułem: „azot a wojna" odbędzie się dnia 3. listopada na tygodniowem zebraniu Tow. techników krakowskich (ul. Straszewskiego) o godz. 7. wieczorem odczyt Dra H. Wielowieyskiego docenta hydrobiologii na Uniw. Jagiell., członka Rady Oddziału pokuckiego c. k. Tow. gosp. gal. oraz referenta sekcyi agrarno-politycznej c. k. Tow. roln. wiedeńskiego w sprawie zagospodarowania terenów wojennych. Po odczycie odbędzie się dyskusya nad rezolucyami prelegenta w sprawie jak najintenzywniejszego zużytkowania substancyj azotowych naturalnych, zawartych w odpływach osad ludzkich, w sprawie wyrobu połączeń azotowych sztucznych na cele wojenne oraz rolnicze w zastępstwie niedostępnej dla Centralnej Europy saletry chilijskiej — wreszcie rozwinięcia i szerszego zastosowania najnowszych metod biologicznego wiązania azotu atmosferycznego przez mikroorganizmy gleby jakoteż wód słodkich, których podstawy są zasługą nauki polskiej.

Sprzedaż ziemniaków miejskich. Miejskie Biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, że otrzymało większe transporty ziemniaków i sprzedaje je w kilku kramach na placu Jabłonowskich.

Ze Lwowa. Komenda miasta Lwowa w celu ułatwienia aprowizacyi wydała rozkazem z dnia 28. października następujące zarządzenie: Wojskowym wolno zakupywać artykuły żywności tylko za poprzedniem zezwoleniem c. i k. Komendy miasta, o które winni się wprzód postarać. Kupcom nie wolno sprzedawać osobom wojskowym jakiegokolwiek rodzaju artykułów żywności bez wspomnianego pozwolenia, zwłaszcza ze względu na trudności w zaaprowizowaniu ludności cywilnej. Nawet najmniejsza ilość towarów nie śmie być sprzedana bez okazania takiego poświadczenia. Zarządzenie to c. i k. Komendy miasta tyczy się również przynależnych do ces. armii niemieckiej.

Szkoły polskie w Czechach. Około 600 dzieci polskich pobiera już naukę w Pradze ul. Hopfenstockowa 15 w polskiej szkole ludowej, zostającej pod kierownictwem Franciszka Wójcika, profesora gimn. z Kołomyi. W Pradze bawią już nadto wysłani przez Radę Szkolną krajową: p. Jan Rąb, inspektor szkolny z Przeworska, dla zorganizowania dalszych szkół polskich na przedmieściach Pragi i w innych miastach Czech i p. Franciszek Niewolak, b. kierownik gimnazyum w Brodach, dla utworzenia kursów gimnazyalnych. Wpisy do gimnazyum już się rozpoczęły przy ul. V Jircharich 5. Nauka na kursach bezpłatna, a nadto młodzież zamiejscowa znajdzie również bezpłatne utrzymanie w bursach. Miejsc ponad 200. Zgłoszenia do burs przyjmuje prof. Franciszek Wójcik, Praga II. ul. V Jircharich 5. Delegatura K. B. K.

Wiadomości kościelne.

Całodzienna adoracya Najświętszego Sakramentu od godz. 6. rano do 6-tej wieczór odbędzie się w kościele Świętej Barbary w pierwszy piątek miesiąca 3. listopada br. zaś 5. w niedzielę od 3—4-tej jednogodzinna w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

Wspólna Adoracya Przen. Sakramentu dla księży krakowskich odbędzie się we czwartek 2. list. od godz. 6—7 wieczorem w kościele św. Floryana na Kleparzu.

Msza św. miesięczna Arcybractwa Przen. Sakramentu z powodu Dnia Zadusznego odprawioną zostanie w drugi czwartek miesiąca, 9. listopada o godz. 8 w kościele Felicyanek. W sobotę 4. listopada odbędzie się godzina wspólnej Adoracyi od g. 7—8 wieczór.

Z sali sądowej.

Proces o bezprawne uwalnianie od służby wojskowej.

Wczorajszą rozprawę wypełniło prawie całkowicie — jak to już zaznaczyliśmy — przemówienie oskarżyciela publicznego kap. audytora Żegaraca, który po szczegółowem przedstawieniu winy wszystkich oskarżonych, stwierdził, że wszyscy dopuścili się zbrodni przeciw sile zbrojnej państwa z § 327 wojskowej ustawy karnej i zażądał dla głównych oskarżonych Urygi, Jaskra, Riesera i Szymakowskiego kary przewidzianej w § 328 b. ustawy karnej woj. t. j. kary śmierci, a dla innych oskarżonych wysokich kar więzienia.

Następnie rozpoczęły się wywody obrońców. Pierwszy przemawiał, pod koniec wczorajszej rozprawy, obrońca Urygi adw. Dr. S e i n f e l d, który na wstępie stwierdził, że nie może być mowy o tem, jakoby znaczna część społeczeństwa zorganizowała się w celu uchylenia się od obowiązku służby wojskowej. Społeczeństwo polskie może w najwyższym stopniu spłaciło państwu podatek krwi, żołnierz polski okrył się sławą, a matactwa w celu uchylenia się jednostek od obowiązku nie przybrały u nas bynajmniej większych rozmiarów niż w innych krajach. Następnie obrońca przytoczył wszelkie możliwe okoliczności, przemawiające na korzyść oskarżonego Urygi, którego przedstawił jako ofiarę ciężkich stosunków wojennych i chorobliwej „manii śniadankowej". Jako człowiek o nieposzlakowanej przeszłości, ojciec licznej rodziny, żyjący w nędzy, bo pensya obciążona kondyktami na utrzymanie rodziny nie starczyła, zasługuje oskarżony na litość.

Na dzisiejszej rozprawie pierwszy przemawiał obrońca oskarżonego Piotra Jaskra adw. Dr. Floryan P o p i e l. Obrońca w dłuższym, bardzo rzeczowym, wyczerpującym wywodzie prawnym, świadczącym o gruntownem opanowaniu całej sprawy, przedstawił ze stanowiska obrony winę oskarżonych, której brak znamion zbrodni określonej w § 327 w. u. k., ponieważ oskarżeni nie mieli bezpośredniego zamiaru wyrządzania sile zbrojnej państwa szkody, czego właśnie wspomniany paragraf wymaga. Oskarżeni dopuścili się czynów karygodnych, które mogą być skwalifikowane jedynie jako oszustwo, a ewentualnie odnośnie do funkcyonaryuszy magistratu, jako nadużycie władzy urzędowej, na szkodę państwa. W końcu swego przemówienia zajął się Dr. Popiel szczegółowo winą oskarżonego Jaskra, wykazując, że udowodniono mu tylko kilka faktów nadużyć, reszta zaś oskarżenia polega przeważnie na domysłach i przypuszczeniach.

Następnie przemawiał obrońca osk. Szymakowskiego, adw. Dr. Kazimierz Ostrowski. Mowa tego obrońcy, wypowiedzianą z wielką swadą i polotem, wytworną niemczyzną, zawierającą sztreg rzeczowych i prawnych argumentów, należała do najlepszych, jakie dotąd wygłoszono. Zebrani na sali sędziowie wojskowi i obrońcy krakowscy składali mowcy liczne gratulacye z powodu odniesionego sukcesu oratorskego. Obrońca, po krótkim ogólnym wstępie, przeszedł odrazu do sprawy osk. Szymakowskiego.

Przy analizie winy osk. Szymakowskiego należy odpowiedzieć na dwa pytania, mianowicie jakie czyny popełnił i jakie postanowienia ustawy karnej do niego się stosują. Szymakowski nie sfałszował żadnych dokumentów. Jedyny czyn, który osk. popełnił, polegał na tem, że wspólnie z oskarżonymi Starklem i Bielesiem odebrał od niejakiego Engländera i chwilowo zatrzymał jego dokument wojskowy, nadesłany z Elbogen. Natomiast wpis do ksiąg uskutecznił zgodnie z prawdą i nigdy go nie wykreślał, wobec czego o rzekomem działaniu zbrodniczem nie może być mowy. W dalszym ciągu dr Ostrowski obszernie omawiał kwestyę prawną winy osk. Szymakowskiego i wykazywał braki zupełne co do kwalifikacyi zbrodni przeciwko sile zbrojnej państwa z § 327 u. k. w. Cicero w mowie „Pro Milone" twierdzi ironicznie: „Inter arma silent leges". Mowca zwraca się do sędziów wojskowych z apelem, ażeby orzeczeniem swojem stwierdzili, iż głos prawa jest donośnym nawet w czasie wojny, że nawet dziś „non silent leges inter arma".

W dalszym ciągu przemawiali obrońca osk. Pudka adw. Dr. Pflaster, obrońca osk. Sataleckiego i Gawlika adw. Dr. J. Gross, obr. Goryczków Dr. Reiter i obr. Łazarskiego Dr. Steinsberg.

NADESŁANE.

Z powodu konieczności ścisłego uregulowania nakładu wobec niezmiernie wysokich cen papieru i stanowczego zakazu wysyłania egzemplarzy bezpłatnych, upraszamy o jaknajszybsze nadsyłanie prenumeraty.

PER HALLSTROEM.

18

Umarły wodospad.

(„Döda fallet")

powieść

ze szwedzkiego przetłómaczył F. O. S.

(Ciąg dalszy).

Kiedy dawniejszemi czasy dostawała podobne wezwania, chodziło zawsze o naganę za istotne lub urojone wykroczenia. W takich razach pani Sara uciekała się do męża, gdyż nie znajdowała właściwych słów, żeby przemówić do tej dumnej, cichej, a tak dla niej niezrozumiałej natury. Pastorowi to nie odpowiadało. Głos jego przypominał egzorty, i było się winnym w każdym wypadku. Maguil przypomniały się wiosenne obawy i uczucie przewinienia, które teraz, w szczęściu, zyskały jeszcze na sile. Krew napłynęła do serca tak gwałtownie, że czuła jego przepełnienie. Całe jej uszczęśliwienie skupiło się także w jego głowie, poważnie, prawie boleśnie, gdyż to nie mogło być co innego — Olf musiał przemówić. Postąpił, jak przystało na mężczyznę, a że nic jej w tem nie powiedział, utwierdzało właśnie w pewności. A jakie to było nie do pojęcia piękne! Wobec szczęścia stała się pokorną i słabą, jak nigdy przedtem. Zrobiła się znów tem nieśmiałem dzieckiem, stojącem z swem przewinieniem przed obliczem pastora!. Mąciło się jej w głowie, zbladła jak chusta, ociężałym krokiem wstępowała po schodach, chociaż w piersi czuła lekkość, jak gdyby przypięto jej skrzydła.

Takie muszą być wrażenia w chwili zgonu, ale ona nie chciała teraz umierać i uśmiechała się do swej nierozsądnej radości, wzruszona i blada, jak zmęczona matka, obawiająca się upuścić z rąk dziecko. Nie miała żadnego podobieństwa z dawną Maguil, tak szczelnie zamkniętą w sobie. Taką też wydała się pani Sare, która czekała na nią w przedsionku.

Ot jak nadzieja zamąż pójścia działa na dziewczęta, pomyślała sobie pastorowa, znajdując to zupełnie naturalnem. Cieszyła się z tego, że pozbędzie się obcej z domu i będzie mogła zarządzać nim niepodzielnie, co stanowi najprzyjemniejszą rozrywkę dla kobiety w pewnym wieku.

Ujęła ją za rękę i przemówiła łagodnie: O wierzę, moje dziecko, że rozumiesz o co tu chodzi. Domyśliłam się także, chociaż nie wiedziałam o niczem. Uspokój się teraz! Wprawdzie jest to człowiek, który może daleko przewyższa to, czego się dla ciebie można było spodziewać, ale podobne wypadki zdarzają się często i jakoś wszystko układa się pomyślnie". Maguil nie mogła się już połapać. Opiekunka, która nigdy nie okazywała jej szczególniejszej życzliwości, bierze to w taki sposób! Więc myliła się we wszystkiem, żałowała teraz, że była taką, jaką była. Chciała ją uściskać, ale pora nie była po temu, zostawi to na później. A jak śmiesznie słabych użyła słów. Przewyższa ją — choć tak, nieskończenie, i kogóżby nie przewyższył? Zadziwiającem, nie, cudownem było wszystko. Słyszała przez drzwi głos pastora, zimny, trzeźwy, bez najmniejszego wzruszenia. Wszystko stawało się niepojętem. Za temi deskami znajduje się jej szczęście, czeka ją ciągle święto życia, a nikt nie znajduje nic w tem osobliwego. Bała się iść dalej. „Czy on jest tam?", zapytała, chociaż wiedziała o tem dobrze, tylko dla zyskania kilka chwil czasu.

„Ależ naturalnie. Wejdź tylko, pewnie się niecierpliwi i tęskni za tobą. My daliśmy, rozumie się naszą odpowiedź, ale trzeba, żebyś i ty to zrobiła. Bądź odważną, wszak to trafia się raz w życiu". I pani Sara pociągnęła ją za sobą, jak gdyby prowadziła ceremoniującego się gościa do stołu.

Drzwi otworzyły się, lecz blask wypadającego przez okno słońca wypełniał tak cały pokój, że wszystko w nim roztapiało się i niemogła zrazu nic rozpoznać. Nagle, nastąpiła zmiana — to nie był on, ale inny i któż? Właśnie ten, który był jej najbardziej wstrętnym.

Nie było już słońca, tylko białe, surowe, męczące wyraziste światło, w którem gburowata postać Hussa, pastorskie biurko i półki z książkami wydały się jej nędzniejszemi i brzydszemi, niż kiedykolwiek przedtem. A więc to oczekiwało ją, głupią, pełną dziecinnych nadziei, ją, która sądziła, że świat się odmienił! Nie, pozostał on tym samym, więc i jej należy także być sobą. Całe uszczęśliwienie okazało się kłamstwem. Znów znalazła się osamotnioną, jak zawsze, mogącą polegać tylko na samej sobie. Wytrzyma i tę próbę. Otrząsnęła się z swej słabości, jak się zrzuca zbyteczną odzież, i stała spokojna, sztywna, panująca nad wszystkiemi władzami swej duszy i ciała. Magister Daniel mówił, prawdopodobnie do niej, bardzo przyjacielsko i szeroko, czuła jednak, że śpiesznie mu było dojść do kropki i rękę jej, którą trzymał w swojej, oddać komu należało. Nie słysząc dokładnie wyrazów, czekała tylko na to z zaciśniętemi ustami. Pani Sara miała utkwione w nią oczy, lecz ukołysana, jak zwykle, głosem męża w rodzaj sennego zbudowania, nie zwróciła uwagi na zaszłą w niej zmianę. Kiedy po skończonej przemowie, Zuch-Huss z połyskującemi z zadowolenia oczami wystąpił, żeby objąć w posiadanie to, co uważał już za swoje, Maguil straciła nad sobą władzę i odepchnęła go z taka siłą, że zatoczył się w tył. „To dla niego, rzekła bez drżenia w głosie, wystarczy".

„To dla jemu podobnych, on sam wie dlaczego. Teraz muszę odpowiedzieć panu, panie Daniel. Wdzięczną ci jestem za wszystko, nawet za to, bo miałeś go za straconego dla mnie, lecz proszę mi o tem więcej nie wspominać". Pastor oniemiał z zdziwienia. Był flegmatykiem i niełatwo zdawał sobie sprawę z sytuacyi, ale i jemu uderzyła krew do głowy. „Jakto, w moich oczach? Wytłomacz się, co to znaczy".

„Dobrze, jeżeli tak być musi. Gdyby to był kto inny, ktokolwiekbądź, podziękowałabym, lecz zawsze odpowiedziałabym nie".

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.